Nr. 20. Niedziela 20 Stycznia 1878. Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymuja całe i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 20 stycznia.

Roma deliberante Saguntum periit! Zamiast Rzymu pomyślmy sobie Anglię, zamiast Saguntu Turcyę a będziemy mieli obraz **polityki angielskiej** od początku wojny aż do chwili obecnej. Stara piosnka. że neutralność Anglii zmienić się może w politykę czynną dopiero na wypadek naruszenia interesów angielskich, stanowi tło mowy tronowej i debaty adresowej. Ale kiedyż wreszcie interesa te zostaną jasno określone? Dziś na teatrze wojny rzeczy tak stanęły, że ogólnikami nie można się już zasłaniać a wszystko, cośmy dotąd z Londynu dowiedzieli się o interesach angielskich, nie stanowi jasnej definicyi lecz szereg ogólników.

Może to trzymanie w tajemnicy definicyi interesów angielskich ma być odwetem dla Rossyi, trzymającej tak długo w tajemnicy warunki pokoju? Jeżeliby chodziło tylko o proste zaspokojenie ciekawości, to niezawodnie odwet byłby zupełny. Rossya bowiem jest co najmniej tak rozciekawiona istotą niezdefiniowanych interesów angielskich, jak Anglia treścią nieznanych warunków pokojowych. Ale Rossya niekoniecznie pragnie rychłego zaspokojenia swojej ciekawości i będzie bardzo zadowolona. jeżeli dopiero w Adryanopolu lub aż w Konstantynopolu otrzyma zupełne wyjaśnienie. Ciekawość Anglii zaś jest całkiem innego rodzaju. Wymaga bowiem a przynajmniej wymagać powinna bezzwłocznego zaspokojenia. Wymaganie to stanowi pewnie jeden z tych interesów angielskich, dla których należałoby już może dawniej użyć pressyi w formie demonstracyi wojennej.

Zasada angielskiej neutralności, że należy bronić tylko własnych interesów a Turcyi odmówić pomocy, była uzasadniona dotąd, dopóki Rossyanie stali w północnej Bułgaryi. Dziś z każdym dniem coraz więcej zaciera się różnica między obroną interesów angielskich a pomocą dla Turcyi, bo rzecz naturalna, że łatwiej byłoby bronić tych interesów z resztkami armii tureckich pod dobrze ufortyfikowanym Adryanopolem aniżeli bez tych reztek i aż pod Konstantynopolem nieprzygotowanym na obronę. Dla Anglii nie posiadającej armii lądowej, któraby mogła zmierzyć się z armią rossyjską, bardzo ważnym interesem jest już to, aby przystąpiła do obrony reszty interesów przed zgnieceniem Turcyi. Gdyby wypadki dały się cofnąć, gdyby dziś jeszcze Osman basza i W. Ks. Mikołaj wrócili pod Plewnę, ażeby powtórzyć ten wiekopomny okres kampanii, pewnie niedługo czekalibyśmy na zdefiniowanie interesów angielskich a różnica między temi interesami a owemi, któ ych tak dzielnie bronił Osman basza, zeszłaby może... do zera.

Według obliczeń wiedeńskich referentów wojny wschodniej Rossyanie dziś mieliby już stanąć pod Adryanopolem nie w takim stanie, jak w poprzedniej wojnie lecz w sile zdolnej do dalszego marszu na Konstantynopol, mimo wielkich trudności, które zima stawia ruchom aparatu wojennego. Adryanopol ma posiadać nadto słabą załogę, ażeby długo wstrzymał Rossyan pod swojemi murami. A na zdefiniowanie interesów snać potrzebaby czekać jeszcze długo. bardzo długo. Wypadki wojenne od listopada szydzą z przypuszczeń tak niemiłosiernie, że uważalibyśmy to za fatalny dla Turcyi prognostyk, jeżeliby Anglia liczyła na długą obronę Adryanopola i ztąd czerpała zachętę do dalszej chwiejności. Jeżeliby zaś Anglia po upadku Adryanopola nie mogła bez wojny ochronić własnych interesów i ostatecznie musiała stanąć do walki z Rossyą bez resztek armii tureckiej, dałaby światu pouczający przykład, jak — nie należy postępować, chcąc zapewnić krajowi ochronę interesów jak najmniejszemi ofiarami.

Sprawy indemnizacyjne.

Lwów 20 stycznia.

Mamy przed sobą sprawozdanie o stanie funduszów indemnizacyjnych z końcem roku 1877, z którego wyjmujemy następujące daty:

Z końcem czerwca 1877 pozostało w zaległości 98 spraw a w drugiej połowie r. 1877 wpłynęło 3646 nowych. Z ogólnej liczby spraw 3744 załatwiono 3696 a zatem z końcem grudnia 1877 pozostało jeszcze do załatwienia 48.

Tytułem wynagrodzenia i wykupna przyznano uprawnionym następujące kapitały: a) w lwowskim okręgu administracyjnym w drugiej połowie r. 1877 zł. 6630 ct. 40 a w ogóle do końca r. 1877 zł. 47,318.234 ct. 18½; b) w krakowskim okręgu administracyjnym w drugiej połowie r. 1877 zł. 857 zł. 15 ct. a w ogóle do końca r. 1877 zł. 27,398.801 ct. 15; c) w w. ks. krakowskiem nic nie przyznano do drugiej połowy r. 1877, a dotąd przyznana kwota czyni 2,983.190 zł. 10 ct.

Tytułem zaliczek na kapitały i renty tudzież zaległych kapitałów i rent wypłacono w ogóle do końca r. 1877: a) w lwowskim okręgu administracyjnym 58,463.000 zł. w obligacyach a 101.437 zł. 17 ct. w gotówce; b) w krakowskim okręgu administracyjnym 33.206.580 zł. w obligacyach a 1,120.136 zł. 28½ ct w gotówce; c) w w. ks. krakowskiem 3,483.490 zł. w obligacyach, 59.888 zł. 36 ct. w gotówce. Z końcem czerwca 1877 pozostało w zaległości 93 a do końca r. 1877 zarządzono 12 nowych pertraktacyj.

Z ogólnej liczby pertraktacyj (105) załatwiono 20 a 85 pozostało w zaległości.

Rada państwa.

Podajemy według zapisków stenograficznych mowę deputowanego p. **Dworskiego**, wygłoszoną dnia 16 stycznia na posiedzeniu Rady Państwa:

Ustawa o opłatach i jej wadliwości, szczególniej ten przepis, do którego zmiany zmierza mój wniosek, tak często był przedmiotem obrad i krytyki tej wysokiej Izby, że zdaje mi się, iż trafię w myśl wysokiej Izby, przywodząc tylko w krótkości i jak najzwięźlej jedynie najważniejsze momenty przemawiające za moim wnioskiem.

Ustęp 9 rozporządzenia z dnia 3 maja r. 1850 (Dz. u. p. l. 181) przepisuje, że co do tej własności nieruchomej, dla której istnieją księgi publiczne z tą skutecznością prawną, iż prawo rzeczowe można nabyć tylko przez wpisanie do tych ksiąg, te tylko zmiany własności mogą być uwzględnione co do zwolnień od opłat, które są zapisane do ksiąg publicznych.

Przepis ten byłby zupełnie słuszny, gdyby z drugiej strony pozahipoteczne zmiany własności, odnoszące się do podobnych nieruchomości, były zwolnione od opłat. Zważywszy jednak, że ustawa o opłatach przepisuje opłatę od zmiany własności pozahipotecznej, nie można nie uznać, że nieuwzględnienie zmiany własności, od której zażądana jest. a może już i spłacona opłata: sprzeciwia się co do częściowego zwalniania od opłat zasadom sprawiedliwości.

ZWYCIĘŻONA

OBRAZEK Z ŻYCIA LONDYŃSKIEGO

— Teraz lub nigdy! — zawołał młody człowiek zawracając z City-road na Pentonville. Teraz lub nigdy! powtarzał, przyspieszając kroku.

Jakby wiedziona przeczuciem pościgu, obejrzała się nagle również młoda kobieta, spostrzegła młodzieńca i lekki mars ukazał się na białem jej czole a czarne oko zabłysło gniewem... Odwróciła się — i w tedy dopiero uśmiechnęła nieznacznie, potrzęsła główką, że aż zafalowały loki jej włosów czarnych jak heban, a małe nóżki mknęły naprzód, przyspieszając kroku

Czarna jej materjalna suknia, paltocik aksamitny obszyty sobolami, czapeczka na głowie i czaple pióro, zdradzały że właścicielka tych strojów przypadkiem z obcego świata zabłąkała się w te wcale niearystokratyczne strony Londynu.

Biegła żywo... Młody człowiek przyspieszał kroku, i było co raz większe prawdopodobieństwo, że ją dogoni. Szczęściem przeszkody prześladują także ciekawych i zakochanych — nadjechał omnibus. Konie wyciągały dzielnego kłusa, lekkie zielone pudło wozu podskakiwało po bruku. Na wysokim koźle, przymocowany pasem, siedział granatowej cery twarzy woźnica. Podobną rasę ludzi spotyka się tylko na kozłach omnibusów angielskich.

Uciekająca miss skinęła reką na konduktora stojącego na stopniach omnibusu. Konduktor zadzwonił, omnibus stanął, wtedy ścigający młodzieniec zobaczył maleńką nóżkę okrytą w trzewiczek, który snać przeznaczony był tylko do deptania kobierców. Za trzewiczkiem zabłysła biała pończoszka, i drzwiczki omnibusu zatrzasnęły się... Odgłos dzwonka, śmignięcie batem — i znowu turkot kół pędzącego omnibusu.

Młodzieniec poskoczył.

— Muszę ją widzieć! — zawołał — i niezważając na błoto skoczył z chodnika na środek ulicy — i pogonił za omnibusem ile mu sił starczyło.

Napróżno! Na chodnikach tłok, na ulicy wrzawa, turkot, wołania przekupniów, wykrzykniki woźniców, krzyżujące się powozy i keby z ładownemi wozami — a między niemi lawirował jak okręt na falach zielony omnibus.

Młody człowiek na nic nie zważał — biegł mijając jednych, prześcigając drugich .. Już, już dobiegał, gdy w tem nasza czarodziejka wyjrzała z omnibusu, szepnęła coś do konduktora, który dał znak. Woźnica w odpowiedź świsnął batem, konie skoczyły galopem — i w dwie minuty omnibus utonął między wozami, końmi i ludźmi.

Anglik stary czy młody nie tak łatwo daje za wygrane. Nie mogąc dogonić omnibusa szedł za nim szparko, obserwując z daleka, w nadziei dogonienia go na pierwszej stacyi.

— Staje, szepnął do siebie, poprawił kapelusz — i tłocząc się wśród ludzi pospieszał.

Fatalizm — zawsze jeden i ten sam fatalizm. Przybiega do stacyi, ogląda się, szuka, patrzy... nigdzie i nigdzie nikogo... Zagląda wewnątrz powozu — tam siedzą poważne damy w okularach i bez okularów. Przy nich jegomoście milczący, zadumani, poważni, lecz jej nie ma.

Na ulicy tłok, masy ludzi spieszą w jedną lub drugą stronę — lecz jej nie ma..

Stanął nieruchomy i zamyślił się.

— Tam — przemówił nagle uśmiechając się konduktor, i wskazał głową budynek, z którego podziemia wylatywały jakieś złowrogie stuki i grzmoty, przeraźliwe świsty i syki olbrzymów lub czarownic.

Młody człowiek nie miał nawet czasu skinąć głową konduktorowi, potknął się o jakąś jejmość w kapeluszu z 1830 roku o długich lokach, obryzgał czarne pończochy kwakra i wpadł gorączkowo w ciemny otwór budynku, do sali podziemnej kolei żelaznej. W pierwszej sali pustej, na pół ciemnej, przy małem okienku oświeconem gazową lampą tłoczyła się gromada ludzi. Młodzieniec przysunął się do ściany i jednym zręcznym a silnym ruchem znalazł się przy okienku.

— Bilet! zawołał, kładąc szylinga.

— Gdzie? zapytał kasyer.

— Gdzie? powtórzył młodzieniec i zamilkł.

Kasyer położył za obręb okienka monetę i uśmiechnął się.

— Na Piccadilly — zawołał z gniewu i pośpiechu młody człowiek. Kasyer milcząc rzucił mu bilet na Portland-street. Schwycił go rozgorączkowany młodzieniec, dopadł do drzwi, i po schodach przeskakując po dwa i trzy stopnie na dół dostał się na samo dno piekła.

Jakże odmienny a jak fantastyczny przedstawił się tu widok! Ciemna odymiona pieczara — a wśród niej najróżnorodniejsze postacie; osmoleni węglarze, wykwintni panowie, eleganckie damy, robotnicy w ciężkich kutych obuwiach, massy towarów i pakunków. Na bokach bufety. w których rozlewają gorący poncz i czarny jak smoła porter. obok nich księgarnie, wśród tłumów chłopcy z przewieszonemi na ramionach dziennikami wrzeszczą ochrypłym głosem. Wszyscy się spieszą — wszystkim pilno; czekają nerwowo, patrzą ciekawie....

Z ciemnych jak noc i ponurych jak noc czterech bram wpadają w całym pędzie lokomotywy, osadzają na miejscu i w kilku sekundach wyrzucają garstkę ludzi, przyjmują drugą, i znikają w czarnej czeluści... Nieustający ruch i wrzawa!!.. Piekielne smoki wjeżdzają i wyjeżdzają co chwila. Zdaje się spotkają się z sobą, zgruchoczą, że cała pieczara pęknie i zawali się.... Nikt na to nie zwraca uwagi — wszyscy zajęci sobą. Podziemny świat, powietrze niebieskawe, duszne od kwasu węglanego, ciemne od dymu! Nikt nie chce tu pozostać, każdy rad ucieka — a zdaje się, że wszyscy ciągle czekają...

Młody człowiek stoczył się ze schodów jak kula, stanął na platformie i rozglądał się. Nagle wpada bez syku i świstu, straszny swem milczeniem podziemny pociąg. Jedni konduktorowie otwierali drzwi, drudzy je zamykali.

Czarny aksamitny paltocik obszyty sobolami, przesunął się i znikł u drzwiczek jednego z wagonów.

Nie było czasu gonić go; młodzieniec wskoczył do wagonu do którego mógł dopaść, drzwi za nim zatrzaśnięto i z równym impetem jak wleciał znikł w czarnej czeluści pociąg.

Huk jakby oddalonego grzmotu, dym, niewyraźne światła lamp — i szalony bieg pociągu odurzyły nieco młodego człowieka; a jednak nie mógł usiąść z rozdrażnienia i niecierpliwości. Stał przygotowany, aby wyskoczyć na tej stacyi z wagonu, na której tylko ujrzy wysuwający się aksamitny paltocik obszyty sobolami.

Stacyę po stacyi mijano. Czas to pieniądz — dewizę tę zastosowywano tu z nieubłaganą bezwzględnością. Pociąg jak rozhukany koń wpadał na stacyę i wypadał z niej, pędząc do środka ogniska, do *City*.

— A więc nie na Portland-street — zrobił uwagę młodzieniec, lecz mało się tą kwestyą zajmował, a wyglądając nieustannie śledził gonioną przeklinając maszynistów i konduktorów, że mu nawet nie zostawiono czasu zmienić wagonu.

Że przepis ten daje się mieszkańcom Galicyi znacznie więcej we znaki niż ludności innych prowincyj, gdyż u nas księgi gruntowe nie są jeszcze uregulowane, a zmiany własności o wiele częściej po sobie następują, o tem przy innej już mówiłem sposobności. W czasie najnowszym inna jeszcze przybywa okoliczność, która przepis ten czyni tem dotkliwszym. Jak wiadomo, rozpoczęto w latach ostatnich regulacyę hipotek i zaprowadzenie ksiąg gruntowych w Galicyi. Przeprowadzenie tego dzieła wymagać będzie całego szeregu lat. Ale każdy mi przyzna, że to rzecz w najwyższym stopniu niesprawiedliwa a dla osób interesowanych nader dotkliwa, gdy jedna własność gruntowa jako już zapisana do ksiąg gruntowych zyskuje zwolnienie od opłat, a druga, na którą nie przyszła jeszcze kolej zapisania do ksiąg gruntowych, wśród całkiem równych okoliczności nie doznaje tej ulgi, tak że ślepy traf wcześniejszego lub późniejszego zapisania do ksiąg gruntowych staje się stanowczym kryteryum, azali zwolnienie dozwolone czy nie.

Przepis ustępu 9 rozporządzenia z dnia 3 maja r. 1850 nie odpowiada też już czasom dzisiejszym, albowiem stawa w sprzeczności z przepisami ordynacyi hipotecznej. Ustawa o opłatach bowiem kładzie zapisanie do ksiąg gruntowych za warunek uzyskania zwolnienia, a §. 22 ustawy o księgach gruntowych z dnia 25 lipca 1871 wyraźnie dozwala, żeby po kilku zmianach własności ostatni nabywca bezpośrednio był zapisany jako właściciel.

O prawdziwości twierdzeń moich świadczy szereg rozporządzeń ministerstwa skarbu, które wydane oczywiście w tym tylko celu, aby złagodzić surowość owych przepisów, i stworzyć wyjątki i ułatwienia — rozporządzeń, które starają się pogodzić ustawę o opłatach z przepisami ordynacyi hipotecznej, pod tym ostatnim szczególniej względem rozporządzenie z d. 14 czerwca r. 1874 i rozporządzenie wydane w skutek rezolucyi tej wysokiej Izby, datowane z dnia 3 sierpnia r. 1877, które przepisuje, że do uzyskania zwolnienia w opłatach nie potrzeba już zapisywania dawniejszych zmian własności, że owszem wystarcza, gdy zmiany dawniejsze są unaocznione tylko załączeniem dokumentu o nabyciu do ksiąg gruntowych.

Zmiana przepisu §. 9go rozporządzenia wyżej wymienionego jest rzeczą nieodzowną, raz dla tego, że rozporządzenia późniejsze są niedostateczne, a potem, że te rozporządzenia późniejsze, których nie ogłoszono publicznie, zaledwie ludziom zawodu są znane, a wielkiej publiczności nie znane i ztąd najczęściej nie używane, z urzędu zaś nie uwzględniane, co staje się źródłem częstych niesprawiedliwości.

Sam wysoki rząd już też uznał konieczność szybkiego zmienienia tego paragrafu, wnosząc na 138 posiedzeniu, zdaje mi się dnia 19 października r. 1875, a więc przed więcej niż dwu laty, projekt ustawy o zniesieniu tego przepisu zawartego w §. 9tym.

Wobec tej przeto konieczności rychłego zmienienia rzeczonego przepisu prawnego; w obec okoliczności, że projekt co dopiero wspomniany, lubo komisya stemplowa dawno już zdała o nim sprawę, dwuktrotnie już uchylony został z porządku dziennego i zaledwie w tej sesyi dostanie się pod obrady wysokiej Izby; wobec tej jeszcze okoliczności, że nowela mieszcząca się w jednym paragrafie nie wymaga pewnie wiele czasu i mozołu do swego załatwienia, spodziewam się, że wysoka Izba nie odmówi mojemu wnioskowi swego przyzwolenia.

Co się tyczy strony formalnej, wnoszę, aby wysoka Izba raczyła uchwalić: przekazać ten wniosek komisyi stemplowej do narad wstępnych.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Z Konstantynopola).

Jak wiadomo pierwszym krokiem angielskiej intercessyi — pisze stambulski korespondent *Polit. Corresp.* — była rada londyńskiego gabinetu, ażeby Porta udała się wprost do głównej kwatery rossyjskiej. Rady tej nie usłuchała Porta natychmiast, lecz przeciwnie nakazała ambasadorowi tureckiemu w Londynie, Mussurusowi baszy, ażeby ponownie prosił rząd angielski o wstawienie się do rządu rossyjskiego w sprawie ułożenia warunków zawieszenia broni. Anglia uczyniła ponownie zadość tej prośbie tureckiej i w trzy dni później była już w Stambule odmowna odpowiedź rossyjska. Tymczasem rozgłosił w. wezyr po Stambule, że Rossya prosiła Turcyę o zawieszenie broni i że wezwała Portę do wysłania delegatów do głównej kwatery rossyjskiej w celu ułożenia warunków. Pogłoskę tę puszczono widocznie jako *ballon d'essai* dla przygotowania sytuacyi. Niepowodzenia jednak militarne, jak utrata Tatar-Bazardżyku i Kazanłyku, zagrożenie Jamboli i Adryanopolu przez wojska rossyjskie, wzięcie do niewoli całej armii tureckiej w Szybce, wywołały wielki popłoch w Stambule i przyczyniły się do tego, że Porta postanowiła nareszcie zrobić jakiś krok stanowczy. Uchwalono udać się wprost do głównej kwatery rossyjskiej i w tym duchu wystosował dnia 8 b. m. Reuf basza w drodze telegraficznej instrukcye do tureckich wodzów. Dnia 9 b. m. nie było jeszcze żadnych doniesień o rezultacie tego kroku i zachodzi wielka obawa, że zwycięzcy Rossyanie nie zechcą przystać na zawieszenie dalszych operacyj. Będzie to odwetem za zwlekanie Porty, które nie było bez zamiaru. Turcy czekali widocznie na zebranie się parlamentu w Londynie i liczyli ciągle na pomoc angielską. Trzeba wszakże przyznać, że miano słuszną przyczynę spodziewać się pomocy z tej strony, zwłaszcza że militarne przygotowania Anglii w Woolwich i Plymouth utwierdzały nadzieje. W chwili jednak, w której Porta będzie miała niezbite dowody, że Anglia opuściła ją zupełnie, padnie Turcya na kolana przed Rossyą i zawoła *aman!* Tureccy dyplomaci starej szkoły, a między nimi sędziwy Sawfet basza, są zdania, że natychmiast po upadku Plewny powinna była Turcya domagać się od Rossyi zawarcia pokoju i na ślepo podpisać wszystkie warunki. Pomiędzy obecnie urzędującymi mężami stanu, minister wojny Reuf basza, stanowczym jest zwolennikiem pokoju. I nie dziwi to nikogo, że właśnie minister wojny, jest za zawarciem pokoju, wszakże jemu najlepiej wiadomo, co Turcya może uczynić w swej obronie. Wiadomo mu doskonale, że państwo nie ma dział, karabinów i amunicyi, nie ma odzieży dla żołnierzy i że bez tych rzeczy nie podobna prowadzić wojny chociażby nawet był jeszcze materyał w ludziach. Zresztą rezerwiści i *mustehafiz* nadciągający z Małej Azyi, Syryi i z prowincyj Bassorah i Hejdaz, składają się przeważnie z starców. Według spisów urzędowych liczyć ma armia rumelska 140.000 ludzi ale w rzeczywistości nie ma ich tam nawet 110.000. Brak oficerów jest tak wielki, że musiano z szkoły wojskowej w Pancaldi wziąć 88 uczniow, samych wyrostków między 16 a 18 rokiem życia i wcielić ich do czynnej armii. Sulejman basza został całkiem usunięty z armii za to, że bez walki oddał Sofię. Generałem *en chef* wszystkich wojsk tureckich w Rumelii został mianowany Reuf basza a Mehemet Ali basza otrzymał pod jego rozkazami komendę. W Izbie deputowanych wystosowano interpelacyę z powodu usunięcia Sulejmana baszy; rząd odpowiedział, że sprawa jest zanadto drażliwą i nie może być publicznie traktowaną. Wyjaśnienia da rząd na posiedzeniu tajnem, które odbędzie się we wtorek. Z powodu tej tajemniczości obiegają po mieście najróżnorodniejsze pogłoski, które nadwerężają w wysokim stopniu dobrą sławę Sulejmana. Interpelacya w sprawie schwytania parowca tureckiego *Mersine* przez flotę rossyjską, stała się powodem ożywionej dyskusyi, w ciągu której zapytał pewien deputowany turecki, co też porabia flota turecka i jej admirał Hobbart basza? Na odpowiedź ministra marynarki, Saida baszy, że w tej chwili nie może dać żądanych wyjaśnień, odparł pytający: „Gdybyśmy dzisiaj mieli pierwszego, to powiedziałbym panom, gdzie w tej chwili bawi Hobbart basza. Oto możnaby go niezawodnie zastać przy kasie banku ottomańskiego.“ Serdeczny śmiech był odpowiedzią na tę dowcipną i uszczypliwą a trafną uwagę deputowanego, wiadomo bowiem powszechnie, że Hobbart basza i kilku innych obcokrajowców każą sobie płacić złotem za swe usługi wątpliwej wartości.

(Widoki pokojowe).

Sygnalizowany nam już telegraficznie list znanego z swych inspiracyj petersburgskiego korespondenta *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* rozważa na wstępie, czy Turcya czuje się już w rzeczy samej zmuszoną do przyjęcia i wykonania warunków, stawionych przez całą Europę, a żądających przedewszystkiem równouprawnienia chrześcijan z mahometańskimi poddanymi Porty? Czy może to uczynić, nie wykraczając przeciw niektórym przepisom koranu i czy po tak wielkiem upokorzeniu posiada dość sił materyalnych i moralnych, aby zmusić swych mahometańskich poddanych do lepszego traktowania chrześcijan? Czy poniesione przez Turcyę klęski są dość stanowcze, aby można powiedzieć, że Turcya zupełnie uległa wojskom chrześcijańskim? Czy zwycięzca ma już dość powodów, aby okazać wspaniałomyślność? Na te pytania, powiada autor, trzeba wprzódy odpowiedzieć, nim się wróży na pewne zawarcie pokoju. Jeśli Turcya zamiast rokować o zawieszenie broni lub narażać się nad oznaczeniem linij demarkacyjnych, oświadczy, iż jest gotowa spełnić żądania zawarte w nocie Andrassego, w memoryale berlińskim i w protokołach konferencyi stambulskiej, i jeśli nadto zgodzi się na kontrolę mocarstw w przeprowadzeniu tych żądań, w takim razie już jutro może mieć pokój, a kwestya wynagrodzenia kosztów wojennych może być potem bez trudności załatwioną. Rumunia i Serbia są już niezależne; Bułgarya prawdopodobnie nie zostanie nadal prowincyą turecką, Czarnogóra zostanie wynagrodzona kilku żyznemi równinami. Ale choćby nawet i Austrya została wynagrodzona za wielkie ofiary i przykrości, jakich doznała w tym ciężkim okresie wojennym, to i w takim razie nie zyskano by jeszcze nic dla głównego celu, to jest na rzecz stanowiska chrześcijan tureckich i ludów chrześcijańskich, utrzymujących z Turcyą stosunki. Niech się nikt nie łudzi, jakoby Rossyi chodziło w tej wojnie o polityczne korzyści, o zdobycie terytoryalne! Za moralnem przyzwoleniem wszystkich chrześcijan, (?) za zgodą obydwóch sąsiednich cesarstw, można nawet powiedzieć, że z polecenia całej Europy (?) i w imię jej cywilizacyi rozpoczęła Rossya tę wojnę i dążyła zawsze do wytkniętego z góry celu, jakkolwiek cała zachodnia europejska prasa straciła go z oczu. Rossya domaga się równouprawnienia chrześcijan z mahometanami na każdem polu, ale nie pragnie ani wolnego przejazdu przez Dardanelle ani też ustępstw terytoryalnych; żąda jednak zwrotu kosztów wojennych, a gdyby na razie nie mogła ich otrzymać, zażąda ziemi w zastaw lub na wieczne posiadanie. Turcya nie będzie miała wierniejszego przyjaciela nad Rossyę, skoro tylko spełni to, co przyobiecuje od lat 50, ale też nie będzie miała zawziętszego wroga nad nią, jeśli tego nie uczyni, lub uczynić nie będzie mogła. Oto najważniejsza trudność, jaka się przedstawia przy zawarciu pokoju. Jeśli nie zostanie usuniętą, to zawieszenie broni nie ma najmniejszego sensu. Każdy turecki prezydent ministrów może natychmiast zawrzeć pokój jeśli tylko przyjmie sformułowane na konferencyi stambulskiej warunki w sprawie chrześcijan tureckich a Rossya natychmiast się rozbroi. Ale Turcy dopiero wtenczas zgodzą się na to, gdy siły ich zostaną zupełnie złamane a państwo tureckie powalone o ziemię. Jakoż nie wierzymy tutaj w rychły koniec wojny, jakkolwiek szczerze sobie życzymy tego. Im bezskuteczniejszemi okazały się dotąd wszystkie groźby polityków angielskich, tem lepiej umiemy tu ocenić stanowczą i dobrze zrozumianą postawę Niemiec i Austryo-Węgier. Przedewszystkiem wzbudza w nas podziw takt i zręczność, z jaką Austrya, nie bawiąc się w kosztowne militarne demonstracye i nie zrywając z żadnem europejskiem mocarstwem, umiała sobie zastrzedz swobodę działania we wszystkich kierunkach. Austrya miała w tym względzie nierównie większe trudności do zwalczenia aniżeli Niemcy, które nie mając w swem łonie tak różnorodnych żywiołów z spokojem mogły przestrzegać neutralności. Ze strony Niemiec od samego początku nie spodziewaliśmy się żadnego nieprzyjaznego kroku, ale postawa Austryi z tak liczną ludnością słowiańską, a znającej tak doskonale swego tureckiego sąsiada, Austryi walczącej z obrażoną dumą narodową Węgrów, postawa Austryi, mówię, musi zasługiwać na najwyższe uznanie. Skłonna do każdego pośrednictwa, stanowcza w swych krokach, gdzie tego potrzeba, nieuprzedzona wobec swoich sprzymierzeńców, zastrzegła sobie swobodny głos w wszystkiem tem, co jeszcze może nastąpić. Taka postawa Austryo-Węgier dowodzi też najlepiej naturalnej siły i trwałości trójcesarskiego porozumienia. Nie mówię trójcesarskiego przymierza, gdyż to nie przymierze, ale porozumienie, a porozumienie tak potężnych władców nie wątpliwie pewniejszem jest aniżeli przymierze. Z takiego porozumienia i z powodu równych interesów może każdej chwili powstać przymierze. Mieliśmy tu liczną partyę, która nie mogła zapomnieć o roku 1854 i przez długi czas głosiła zemstę przeciw Austryi. Ale dziś to ustało i prawdopodobnie w żadnym kraju nie znajduje lojalna postawa Austro-Węgier takiego uznania jak właśnie w Rossyi.

KRONIKA

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Bohorodczanach z grupy gmin wiejskich rozpisany został na dzień 19 lutego b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

§. **Na poczcie lwowskiej** oddano w grudniu zeszłego roku 182226 listów prywatnych, między temi 6380 do adresatów miejscowych; 55323 kart korespondencyjnych; 12670 posyłek pod opaską: 4862 posyłek z próbkami: 175550 egzemplarzy gazet; 85074 listów urzędowych: 32882 listów poleconych: 5753 przekazów na kwotę 1.172.780 złr. 69½ centów. 36666 posyłek wartościowych, między temi 7947 za pobraniem w kwocie 85420 złr. 33 centów. Ogółem 591006 przesyłek a zatem 8225 więcej jak w poprzednim miesiącu. Nadeszło zaś do Lwowa 149680 listów prywatnych, między temi 6380 od adresatów miejscowych: 59582 kart korespondencyjnych: 37364 posyłek pod opaską; 2580 posyłek z próbkami: 23283 egzemplarzy gazet; 37450 listów urzędowych; 29697 listów poleconych: 12812 przekazów na kwotę 361658 złr.; 24127 przesyłek wartościowych, między temi 916 posyłek za pobraniem w kwocie 12752 złr. Ogółem 376575 posyłek a zatem o 20564 więcej jak w poprzednim miesiącu.

△ **Dwa dzieła fachowe** pojawiły się w tych dniach. P. Mieczysław Chrzanowski wydał pierwszy zeszyt *Nauki o rachunkowości* dr. Schrotta w polskim przekładzie, który nie pozostawia nic do życzenia, chociaż wobec nieustalonej jeszcze u nas terminologii rachunkowej tłumacz miał wcale trudne zadanie. Staraniem zaś i nakładem wydawnictwa *Przeglądu sądowego i administracyjnego* zaczęła wychodzić biblioteka podręczników administracyjnych, której pierwszy tom, już w obieg puszczony, zawiera ustawy i przepisy o policyi ogniowej i budowniczej. Jestto pierwszy u nas zbiór tych ustaw i przepisów, które w znacznej

---

Tuż za City a na drodze do Tamizy widać było, że droga się zagłębia w coraz większą przepaść — chyba na samo dno piekła.... Przy rzęsistszej w jednem miejscu iluminacyi tej podziemnej drogi można było widzieć pociąg pędzący prostopadle do wagonów, w których kryła się znajoma nam para. Zgruchotałby je z pewnością, gdyby pomykając naprzód nie zagłębiły się w przepaść, a po nad niemi nie przeleciał atakujący je z boku pociąg.

Widok to denerwujący, który zmusza do zamknięcia oczu z przerażenia, widok jedyny krzyżujących się czterech piętr, zawsze pełnych ruchu, zawsze przepełnionych pociągami kolei podziemnej, pod ziemią na dwa piętra w dole — na powierzchni ziemi i na arkadach! Miejsce pomnożone przez cztery — czyli na jednej przestrzeni cztery płaszczyzny, cztery drogi! To prawdziwie po angielsku!

Pociąg przeleciał w podziemiach City, serce handlu całego świata. Przelatywał na dole obok piwnic pełnych sztab złota, w chwili gdy na górze zawierano interesa decydujące o bogactwie, bo o kredycie całych państw. Nareszcie pociąg skręcił w prawo pędząc brzegiem Tamizy ciągle pod ziemią. Jedna ściana podziemna dotykała murów St. James, druga zaledwo jedną warstwą podtrzymywała nawałnice wody.

Nie dość na tem, pociąg wpada w sam środek Tamizy — pędzi przez pierwszy tunel podwodny na świecie! Woda huczy nad głowami, rozbija się o ściany... Wilgotno, zimno i strasznie — krople wody spadają nieustannie, łudząc łatwowiernych, że to już woda Tamizy przecieka, podczas gdy to są tylko krople oziębionej pary.

Półtora minuty i już jesteśmy na drugiej stronie rzeki i Londynu.

Stacya! Młody człowiek otworzył okienko — szuka i śledzi... Aksamitny paltot a na nim sobole przemknęły się i znikły na załomie muru. Konduktorowie zamykają otwarte drzwiczki wagonów — pociąg już rusza — a więc bohater nasz wyskoczył i pobiegł co mu sił starczyło. Na zakręcie schodów w górze zamajaczyła czarna sukienka i znikła...

Młody Anglik biegnie, rzuca bilet dozorcy, który w tej chwili chwyta go za ramię.

— Panie, to bilet do Portland-street!

— Więc cóż mam robić? pyta zrozpaczony młodzieniec.

— Wracać do stacyi Portland.

— Oszalałeś?...

— Bynajmniej! Nie wyjdziesz pan z podziemi, aż na Portland-street.

— Kup mi bilet ze stacyi Portland i weź go — zawołał młody Anglik, wsunął w rękę biletjerowi koronę i wypadł na ulicę.

Tu dopiero odetchnął świeżem orzeźwiającem powietrzem, przetarł zmęczone w ciemnościach oczy i znów patrzał i szukał.

Rozmowa z biletjerem zabrała mu dwie minuty czasu i czarny aksamitny paltocik zniknął.

Młody chłopiec w czerwonej bluzie z szczotką w ręku stał oparty o filar, pokazując zawzięcie z miną groźną na obuwie młodego człowieka tak, że tenże na nie spojrzeć musiał. Trzewiki ujrzał mocno zabłocone, lecz jednocześnie błysnęła mu myśl wybadania chłopca. Rzucił mu parę penów i zapytał o czarny paltocik. Chłopiec podjął dar z obojętnością wielkiego pana i nie mówiąc ani słowa, głową wskazał na przeciwległe zabudowanie.

I to była także stacya kolei żelaznej, a obok niej wspaniałe sklepy.

I tu należało kupić bilet na chybił trafił, aby się dostać na peron.

SEWER.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

części mało są znane, chociaż w praktyce administracyjnej tak często zastosowywane być muszą.

— **Wieczorek**. W sobotę dnia 8 lutego odbędzie się w salach redutowych teatru hr. Skarbka wieczorek z tańcami, urządzony staraniem i na korzyść stowarzyszenia wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie. Wieczorki te, urządzane rok rocznie cieszą się zawsze wielkiem powodzeniem i dlatego nie wątpimy, że i w tym roka wieczorek drukarski równie dobrze wypadnie.

— **Po korsykańsku.** Z Ajaccio na wyspie Korsyce donosi telegram, że przedwczoraj podczas wyborów komunalnych w gminie Antisanti (w okręgu Corte) przyszło do krwawych zajść pomiędzy wyborcami, przyczem używano także broni palnej. Trzy osoby zostały zabite, kilka jest rannych.

— **Tourville,** znany morderca swej żony na Stilfserjoch, odbywający karę ciężkiego więzienia w Gradysce, jak opowiada *Gr. Tgsp.*, musiał w tych dniach przybrać suknie aresztanckie, a zarazem doniesiono mu, że odtąd będzie jadał to, co inni więźniowie, na miseczkach glinianych i drewnianą łyżką. Teraz dopiero Tourville okazuje wielkie przygnębienie, rozchorował się nawet tak, że go umieścić musiano w szpitalu więziennym.

— **Wyższa naiwność** znamionuje jedno z ostatnich postanowień ministerstwa chińskiego. Jak wiadomo, zeszłego roku srożyła się w wielu okolicach Chin północnych i środkowych straszna klęska głodowa, której ofiarą padło mnóstwo ludzi. Później przyłączyły się do tej klęski jeszcze epidemie. Otóż niedawno, jak donoszą dzienniki angielskie, ministerstwo chińskie odbyło walną naradę nad tem, w jakiby sposób należało złagodzić gniew bogów, ażeby na przyszłość uchronić państwo od plag takich, i postanowiło. że cesarz Kwang-su powinien przedewszystkiem zmienić nazwisko, w skutek tego bowiem — podług mądrości mandaryńskiej, bogowie będą zmuszeni „zasuspendować“ wszystko złe, co już wymierzyli przeciw Chinom, zostającym pod panowaniem Kwang-su'a.

— **Z tajemniczą miną** niektórzy giełdziści wiedeńscy w dzień otwarcia parlamentu angielskiego, kiedy z największą niecierpliwością świat finansowy oczekiwał depeszy z treścią mowy tronowej, opowiadali swym kolegom, że znają już przynajmniej początek tej mowy. Rozumie się, że ten i ów nie dał tym „wybranym“ spokoju, dopóki mu nie udzielili tego początku. „Wybrani“ też dawali się w końcu uprosić i szeptali każdemu na ucho: „Mylords and gentlemen“ — to jest bowiem stareotypowy początek każdej mowy tronowej angielskiej.

Notatki literacko-artystyczne.

(W) **Piękna publikacya** pojawiła się w ostatnich czasach w Warszawie. Jest to album składające się z 60 fotografij, zdjętych z oryginalnych portretów polskich znakomitości przeważnie z czasów Stanisława Augusta. Wydawnictwo to, wielce ciekawe i z nadzwyczajną wykonane starannością, zawdzięczamy panu Łoskiemu. Biorąc do ręki album, spodziewamy się oglądać niewiem po raz już który wizerunki znakomitości z tych czasów, portrety powszechnie znane, wielokrotnie reprodukowane w różnych wydawnictwach. Jakże niespodziewanego i miłego doznajemy wrażenia, rzuciwszy okiem na portrety całkiem dotąd nieznane, zebrane z prawdziwą znajomością i zamiłowaniem, piękniejsze od wszystkich, jakieśmy widzieć przywykli. Im dalej posuwamy się w oglądaniu albumu, tem milej jesteśmy uderzeni. Przesuwają się przed nami pełne charakteru i piękne portrety postaci historycznych jak Poniatowskich, Czartoryskich, Potockich, Radziwiłłów, uczonych jak Brodzińskiego, Osińskiego, portrety pięknych kobiet jak księżnej Izabelli Czartoryskiej, Radziwiłłowej z Przezdzieckich, Potockiej, owej sławnej Greczynki Clavone, drugiej żony Szczęsnego i t. p. Główną a niepoślednią zasługą wydawcy jest trosliwość, z jaką zebrał portrety najpiękniejsze z wielu, jakie mógł mieć pod ręką, a zarazem może najwierniejsze i najcharakterystyczniejsze, kompozycye nowe i wielce ciekawe portrety, z których niejeden tak jest wyrazisty i wymowny, że niemal nowe rzuca światło na sam charakter osoby. Wydawca unikał portretów, które już skądkolwiek mogły być znane, a w wyborze osobistości najbardziej popularnych tak był szczęśliwym, że portrety ich umieszczone w albumie nie tylko całkiem są nowe ale i lepsze od powszechnie już znanych. Na stwierdzenie tego zdania dość przytoczyć nowy portret sławnej z piękności Zofii Clavone, drugiej żony Szczęsnego, której wizerunek zdjęty podług oryginału znajdującego się w Berlinie w milionach reprodukcyj rozchodzi się po świecie. A oto w albumie Łoskiego mamy całkiem nowy portret tej niezwykle pięknej i głośnej kobiety, portret bardzo podobny do powszechnie znanego, ale naszem zdaniem jeszcze piękniejszy. Przedstawia ją do pół figury w pozie równie poetycznej, w całym blasku niezwykłej i oryginalnej piękności, z wyrazem twarzy jeszcze pełniejszym uroku. Mamy tu dalej portret Szczęsnego Potockiego otoczonego małoletnimi synami, głośnego mieszczanina Deckerta, całkiem nieznany portret Ursyna Niemcewicza, Stanisława Małachowskiego, Kazimierza Poniatowskiego, brata króla, i wiele innych, które trzeba widzieć, by ocenić ich wartość i piękność. Nie będziemy się rozpisywać o publikacyi, którą trzeba widzieć, aby ją należycie ocenić — dość powiedzieć, że każdy z 60 portretów charakterystyką swą przywodzi na pamięć Macaulaya, który z dobrych portretów odczytywał wady i zalety człowieka i przedstawiał go w tak genialnych pióra zarysach, iż nam się zdaje, iż z nim żył i obcował osobiście. Wytknąć wszakże musimy jedną ujemną stronę publikacyi. Oto pragnęlibyśmy, aby każdy portret prócz podpisu, kogo przedstawia, podawał bliższe szczegóły, mianowicie podług czyjego pędzla jest zdjęty i gdzie się oryginał znajduje. Pan Łoski na tych 60 portretach nie poprzestał, owszem ma zamiar dalej prowadzić to wydawnictwo, którego z niecierpliwością oczekiwać będzie każdy, kto widział pierwsze zeszyty. Fotografie w małem *folio* wykonane są w zakładzie fotograficznym Dutkiewicza w Warszawie i nie pozostawiają nic do życzenia, a tak są dokładne, że stopień zniszczenia oryginału z fotografii poznać możemy.

OSTATNIA POCZTA

O uroczystości pogrzebowej rzymskiej, niemamy bliższych szczegółów prócz krótkich doniesień telegraficznych, z których jednak wnosić można, że w żałobnej tej manifestacyi objawił się wspaniały sposób żal głęboki narodu po stracie ukochanego króla. O wystawieniu zwłok śp. Wiktora Emanuela w *chapelle ardente*, urządzonej w szwajcarskiej sali Kwirynału czytamy w dziennikach włoskich: Czterech oficerów kirysyerskich gwardyi i dwunastu podoficerów tegoż korpusu przeniosło zwłoki króla z pokoju, w którym umarł, do sali szwajcarskiej, przyczem towarzyszyli zwłokom dostojnicy dworu, adjutanci królewscy i dwaj mistrze ceremonji. Zwłoki złożone zostały na katafalku, nad którym rozpięty był baldachim, uwieńczony koroną królewską. Katafalik tak był ukośnie ustawiony, że ś. p. Wiktor Emanuel sprawiał na wchodzących wrażenie, jakoby stał a nie leżał. Zmarły monarcha ubrany był w uniform generalski, i miał na piersiach dekoracye i insygnia orderów włoskiej korony i św. Maurycego. Ciało osłonięte było szerokim i długim płaszczem purpurowym, oblamowanym gronostajami, spiętym agrafą, z pod którego widać tylko piersi i dłonie. Jest to płaszcz wielkiego mistrza orderu *Santissima Annonziada*. Głowa zmarłego spoczywała na dwóch poduszkach i opadła była głęboko między ramiona; oblicze mocno zmienione zapewne z powodu balsamowania i tylko bujne marsowe wąsy i broda zachowały twarzy królewskiej dawną charakterystykę; ciało i szyja z powodu injekcyi mocno wydęte. Na stopniach katafalku leżały najpierw korona, berło, i naszyjnik orderu Anuncyaty; na drugim stopniu katafalku wieniec złoty przedziwnej roboty, złożony z liści dębowych, ofiarowany przez słynnego mistrza złotniczego Castellani. Wieniec ten podobny do tych, któremi wieńczyli swe skronie rzymscy cezarowie, będzie włożony królowi na głowę, gdy zwłoki pójdą do trumny. Na dalszych stopniach leżały przepyszne wieńce, ofiarowane przez niemieckiego ambasadora i przez jakiegoś Anglika. Cała sala i katafalk obite były czerwonym aksamitem i adamaszkiem, a oświetlone 14 złocistemi kandelabrami. Przy dwóch ołtarzach po bokach zanosiło modlitwy dwóch kapłanów i ośmiu mnichów.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 19 stycznia. (*Tel. pryw.*) Dzienniki zaprzeczają pogłoskom, ktore obiegały tu o przesileniu ministeryalnem. Między ministerstwami Austryi i Węgier zachodzą jeszcze pewne dyferencye w kwestyi ceł finansowych, nie ma jednak obawy, aby się miały zaostrzyć i przybrać cechę przesilenia.

Praga, 19 stycznia. Skrejszowski przesłuchiwany był już przez sędziego śledczego w sprawie awantury z Thierbierem, (który jak wiadomo, spadł sam czy wyrzucony został z drugiego piętra). Lekarze mają nadzieję, że Thierhier nie przypłaci życiem tej katastrofy.

Praga, 19 stycznia. Po trzygodzinnem przesłuchaniu w sądzie śledczym Skrejszowski został uwięziony tymczasowo z powodu kollizyi świadków.

Rzym, 19 stycznia. Dekret królewski udziela amnestyi wszystkim skazanym dotąd za przestępstwa polityczne lub prasowe. Dekret ułaskawia także i tych, którzy skazani zostali za inne przestępstwa, jeżeli wyrok nie opiewał na wyższą karę niż na sześć miesięcy więzienia. We wszystkich takich przestępstwach zastanowione zostało także postępowanie karne.

Rzym, 19 stycznia. W obecności całego dworu królewskiego, arcyksięcia Rainera, niemieckiego księcia następcy tronu złożył król Humbert przysięgę na Monte Citorio i podpisał rotę. Po złożeniu przysięgi przez senatorów i deputowanych król wygłosił krótką przemowę, którą witano oklaskami. Lud przyjmował nowego króla serdecznie.

Petersburg, 19 stycznia. Zaprzeczają tu wiadomości podanej przez angielskie dzienniki i agencyę Havasa, jakoby Anglia wspólnie z Austryą wniosły także w Petersburgu protest przeciw pokojowi bezpośredniemu między Turcyą a Rossyą.

W. ks. Mikołaj przeniósł swoją główną kwaterę do Hermanli.

Petersburg, 19 stycznia. Biuletyn urzędowy z dzisiejszej daty donosi z Szybki, że po wielce uporczywej walce, która trwała przez całą noc, a prowadzona była przeciw Rossyanom przez uzbrojonych chłopów tureckich, powiodło się moskiewskiemu pułkowi gwardyi przybocznej dragońskiej zająć Hermanli. Rossyanie stracili 2 żołnierzy w zabitych, 8 w rannych.

Londyn, 19 stycznia. *Daily Tel.* donosi, że Adryanopol został opuszczony przez tureckie wojska i tłumaczy ten fakt względami pokojowemi, Rossya bowiem miała oświadczyć Turcyi, że tylko w Adryanopolu podyktuje pokój.

Konstantynopol, 19 stycznia. Według telegramów, które dziś nadeszły tu z Adryanopola, zaniechali Turcy obrony tego miasta. Wszystkie wojska zostały wycofane. Generalny gubernator turecki opuścił dziś Adryanopol i pozostawił tylko 72 żandarmów dla utrzymania porządku w mieście aż do przymarszu Rossyan, którzy lada chwila staną pod murami miasta. Wczoraj przybyły rossyjskie wojska do Mustafy, o kilka kilometrów od Adryanopola. Uczyniono kroki, aby pozostawieni w mieście żandarmi tureccy opuścić mogli swobodnie Adryanopol po wejściu Rossyan. Dziś rano odszedł duży pociąg kolejowy z Adryanopola, wywożąc wszystkich cudzoziemców i tych krajowców, którzy nie chcieli pozostać w mieście. Konsul francuski został w Adryanopolu, aby opiekować się tamtejszą kolonią francuską.

Od Sulejmana baszy nie ma żadnych wiadomości.

Tureccy pełnomocnicy stanęli wczoraj w głównej kwaterze rossyjskiej w Kazanłyku. Rokowania rozpoczną się natychmiast.

Izzet bej, wnuk Fuada baszy, wyjechał wczoraj do Kazanłyku, wioząc nowe instrukcye dla delegatów. Utrzymują, że Izzet bej powróci do Konstantynopola z warunkami rossyjskiemi.

Minister wojny ustanowił osobną komisyę, która zająć się ma powołaniem wszystkich nieżonatych mężczyzn pod chorągwie armji, i do obrony fortyfikacyj stambulskich.

Konstantynopol, 19 stycznia. *Agence Havas* donosi: Rossyanie mieli dziś wkroczyć już do Adryanopola. Utrzymuje się tu mniemanie, że rokowania w głównej kwaterze rossyjskiej doprowadzą istotnie do zawieszenia broni. Mimo to do obrony Konstantynopola czynią się tu energiczne kroki. Wszystkich mieszkańców powołano pod broń dla obrony stolicy.

Konstantynopol, 19 stycznia. Sułtan wydał *iradę*, w której wzywa wszystkich Ottomanów pod broń ku obronie zagrożonej ojczyzny.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 19 stycznia 1878, godz. 2 10 min. Losy kredytowe 160·—, Węg. akcye kredyt 206·25, Akcye anglo-austr. 95·—, Akcye banku Union 64·—, Akcye kolei Karola Ludwika 244·75, Akcye kolei północnej 198·25, Akcye kolei południowej 80·50, Akcye kolei Alföld 113·75, Akcye kolei Elżbiety 164·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 120·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 110·25 Akcye kolei Rudolfa 117·50, Akcye koleji Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 67·—, Galic. oblig. indemn. 86·25, Losy z r. 1864 136·75, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 104.75, Akcye banku obrotowego 98.—. Losy tureckie 14·—, Akcye kolei węg.-galic. 92·25, Akcye kolei państwowej 255·—. Akcye banku związkowego 71·50. Rubel papierowy 1·22, Węgierskie losy 76·75, Mark niem. 58·45. Usposobienie osłabione.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 min. 8 po południu pociąg mięszany);

Z Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 8 min. 36 (pociąg nr. 2);

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Dziennik urzędowy.

(237 3—3) **Edykt.**

L. 2804. Dnia 21 lutego, 14 marca i 31 kwietnia 1878 zawsze o 10 godzinie z rana zostanie sprzedaną w drodze publicznej licytacyi realność Demka Bokały w Ławrykowie pod nr. kons. 85/529 położona, nietabularna, na 600 złr. w. a. oszacowana.

Warunki, akt opisania i oceny wolno przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. sąd powiatowy
Niemirów dnia 8 sierpnia 1877.

(113 3—3) **Edykt.**

L. 5750. Celem zaspokojenia pretensyi Natana Reitzesa w kwocie 40 złr. w. a. z przynależytościami odbędzie się w tutejszym sądzie na terminach 18 lutego, 26 marca i 1 maja 1878 o 10 godz. rano przymusowa sprzedaż licytacyjna realności dłużnika Michała Rezan recte Hrycan pod nr. 27 w Przyłbicach położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Ceną wywołania jest wartość szacunkowa w kwocie 483 złr. wadyum zaś 50 złr. w. a. i na trzecim terminie będzie ta realność także niżej ceny szacunkowej sprzedana.

Dalsze warunki i akta zastawniczego opisania i oszacowania tej realności można w tut. sąd registraturze przejrzeć.

Z c. k. sądu powiatowego
Jaworów 29 września 1877.

(75 3—3) **Edykt.**

L. 5434. W dniu 15 lutego 1878, dniu 19 marca 1878, każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 28 w Nowojowej górze położonej ciała tabularnego niestanowiącej.

Wadyum wynosi 10 zł. 50 ct. w. a. zaś cena wywołania 105 zł.

C. k. sąd powiatowy
Krzeszowice d. 5 listopada 1877.

(241 2—3) **Edykt.**

L. 4898. W dniu 25 lutego 1878 i 26 marca 1878 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w c. k. sądzie powiatowym w Krzeszowicach egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę realności włościańskiej pod l. 24 b w Psarach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Jana Pytlika własnej.

Wadyum wynosi 37 złr. w. a., zaś cena wywołania 375 złr.

C. k. sąd powiatowy
Krzeszowice dnia 18 listopada 1877.

(73 3—3) **Edykt.**

L. 10417. Na dniu 11 lutego 1878 o godzinie 10 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym publiczna przedaż realności Leiby Willnera w Potoku złotym pod l. k. 248 położona, ciała tabularnego nie stanowiąca, celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Danera pto 107 złr. 50 ct. z pn. a to także i niżej ceny szacunkowej. Cena wywołania 600 złr. wadyum 60 złr. w. a.

C. k. sąd powiatowy
Buczacz 5 grudnia 1877.

(288 2—3) **Edykt.**

L. 4761. C. k. sąd powiatowy w Niepołomicach niniejszem ogłasza, że przedsięweźmie przymusową sprzedaż publiczną dwóch realności pod l. k. 31 i 22 w Niepołomicach położonych, ciała tabularnego niestanowiących Michała i Maryi małżonków Biernatów własnych na zaspokojenie wierzytelności c. k. uprzyw. zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie w kwocie 1875 złr. 14 ct. z pn. należącej się w trzech terminach a mianowicie dnia 26 lutego 1878 dnia 26 marca 1878 i 26 kwietnia 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Realności te zostaną pojedynczo sprzedane, najpierw będzie sprzedaną realność nr. 31 a gdyby cena kupna za takową uzyskana na pokrycie powyższej należytości nie wystarczała, do sprzedania drugiej realności nr. 22 dopiero sąd zaraz przystąpi.

Cena szacunkowa i wywoławcza realności nr. 31 wynosi 2250 złr., wadym zaś 225 złr.

Cena szacunkowa i wywoławcza drugiej realności nr. 22 wynosi 1750 złr., wadyum zaś 175 złr., resztę waruków licytacyjnych i akt zastawniczego opisania i oszacowania tych realności przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy
Niepołomice dnia 20 listopada 1877.

(12 2—3) **Edykt.**

L. 7780. W c. k. sądzie powiatowym w Gorlicach, odbędzie się egzekucyjna publiczna sprzedaż 2/20 części realności pod l. k. 120 w Gorlicach położonej l. 95 wykazu hipotecznego ksiąg gruntowych gorlickich objętej, składającej się z parceli budowlanej pod l. kat. 120 wraz z domem l. kons 119 na kwotę 671 złr. 67 ct. w. a. oszacowanej, celem zaspokojenia sumy 215 złr. w. a. z pn. Lisie Weinbergerowi przyznanej w trzech terminach: dnia 5 marca 1878. 5 kwietnia 1878 i 7 maja 1878, każdym razem o godzinie 10 z rana, na których w pierwszych dwóch terminach część powołanej realności tylko za cenę szacunkową lub wyżej, a na trzecim terminie także i niżej ceny szacunkowej największej dającemu sprzedaną będzie.

Wadyum wynosi 67 złr. 18 kr. w. a. cena wywołania zaś 671 złr. 67 kr. w. a.

Warunki licytacyjne tudzież protokół oszacowania i ekstrakt tabularny można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

Równocześnie zawiadamia się wszystkich wierzycieli Beili Gittli Pizele z miejsca pobytu nieznanych, tudzież tych, którym z jakiegokolwiek bądź powodu rezolucya licytacyjna przed 1 terminem nie będzie doręczoną, i wreszcie tych, którzy później t. j. od czasu przedstawienia przedłożonego wyciągu hipotecznego ze swojemi wierzytelnościami do ksiąg publicznych wpisanymi zostali, że dla nich adw. dr. Kapiszewski w Gorlicach kuratorem ustanowiony został.

C. k. sąd powiatowy
Gorlice d. 5 grudnia 1877.

(329 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 1670. Celem obsadzenia posady stróża przy zakładzie klinicznym c. k. uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie rozpisuje się konkurs z terminem do 15 marca 1878.

Z posadą tą połączona jest roczna płaca w kwocie 240 złr. w. a. z 25% dodatkiem aktywalnym, wolne pomieszkanie tudzież liberya lub relutum w rocznej kwocie 30 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę winni udowodnić. iż umieją czytać po polsku, tudzież iż posiadają zupełne fizyczne uzdolnienie, potrzebne do pełnienia obowiązków i wnieść podania zaopatrzone w dokumenta wykazujące wiek, i stan kompetenta w terminie wyżej wskazanym do c. k. Namiestnictwa na ręce senatu akademickiego c. k. uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie a to jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. pp. nr. 60) przy obsadzeniu rzeczonej posady mają pierwszeństwo wysłużeni podoficerowie c. k. armii posiadający przepisane warunki, a dopiero w braku tychże mogliby ewentualnie być uwzględnieni ukwalifikowani kompetenci stanu cywilnego.

Z c. k, Namiestnictwa.
Lwów dnia 14 stycznia 1878.

(325 2—3) **Edykt.**

L. 3486. C. k. sąd powiatowy w Łące ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Dawida Reich w kwocie 13 złr. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 30 stycznia i 6 lutego 1878 każdym razem o 10 godzinie rano. przymusowa sprzedaż połowy realności pod l. k. 25/42 w Bilinie wielkiej położonej Teodora Suczaka własnej.

Za cenę wywołania stanowi się wartość szacunkowa 85 złr., jako wadyum 8 złr. 50 ct.

Dalsze warunki i protokoły opisania i oszacowania w tusądowej registraturze mogą być przejrzane.

Łąka 29 września 1877.

(321 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 5543. C. k. sąd powiatowy w Budzanowie ogłasza niniejszem, że w sprawie egzekucyjnej Issera Spiegel przeciw Józefowi Kowalowi o 100 złr. w. a. z pn. odbędzie się dnia 25 stycznia 1878 i 26 marca 1878 zawsze o godzinie 10 z rana w zabudowaniu sądowem przymusowa sprzedaż publiczna realności dłużnika pod l. 352 w Laskowcach położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, składającej się z chaty, chlewu, ogrodu i czterech morgów pola ornego na 1120 złr. w. a. ocenionej. Wadyum przed rozpoczęciem licytacyi złożyć się mające wynosi 120 złr. Bliższe warunki sprzedaży przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Budzanów dnia 30 listopada 1877.

(315 2—3) **Edykt.**

L. 19029. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu ogłasza niniejszem, iż w tym sądzie w celu zaspokojenia 5 rat pożyczkowych po 825 złr. w. a. z pn. i resztującego kapitału 21161 złr. 72 ct. w. a. z pn. z pożyczki 22000 złr. z pn. przez c. k. uprzyw. galic. akcyj. bank hipoteczny we Lwowie przeciw Władysławowi Wróblewskiemu wywalczonych odbędzie się w dniu 12 lutego 1878 i w dniu 12 marca 1878 każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna przymusowa licytacya 5tej schedy dóbr Czortków dłużnika własnych i że dobra te na powyższych terminach niżej ceny szacunkowej przy udzieleniu pożyczki w kwocie 55.260 złr. w. a. przyjętej sprzedane nie będą.

Warunki licytacyjne przejrzeć lub odpisać można w sądowej registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się tych wierzycieli hipotecznych, którymby uchwała niniejsza doręczoną nie została przez ustanowionego dla nich w osobie p. adw. dr. Kwiatkowskiego z substytucyą p. adw. dr. Horowitza kuratora.

Tarnopol dnia 24 grudnia 1877.

Doniesienia prywatne.